

Agnieszka Sławińska
Nauczyciel historii
Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Marii Konopnickiej
w Sochaczewie



Scenariusz autorski
do projektu edukacyjnego
„Lekcja z Legionów!” organizowanego przez Muzeum
Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
Scenariusz nie dostał żadnej nagrody ani wyróżnienia.

Temat: Lekcja z Legionów

Lekcja jest scenariuszem autorskim dla klas IV-VI szkół podstawowych napisanym na potrzeby projektu edukacyjnego „Lekcja z Legionów!”. Zajęcia przeznaczone są na 2 godziny lekcyjne dla szkół podstawowych. Lekcję lub poszczególne elementy scenariusza można wykorzystać zwłaszcza w klasach VI szkoły podstawowej oraz na zajęciach dodatkowych na kole historycznym.

Środki dydaktyczne:

- teksty źródłowe
- zalecane filmy
- prezentacja multimedialna
- podręcznik przedmiotowy, np. Nowej Ery do klasy VI

Na zajęciach uczeń pozna:

- **postacie:** Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Jan Ignacy Paderewski, prezydent USA – Woodrow Wilson
- **zagadnienia:** zabory, I wojna światowa, Legiony, I Brygada, II Brygada, front zachodni, front wschodni, okopy, kryzys przysięgowy, obozy internowania w Szczypiornie i Beniaminowie, niepodległość

CELE NAUCZANIA:

W wymaganiach uczeń:

- określa, kim byli Legioniści skupieni w I i II Brygadzie
- wyjaśnia znaczenie terminów: irredenta, zabory, niepodległość, I wojna światowa
- tłumaczy, na czym polegało utworzenie Legionów Polskich
- zaznacza na osi czasu daty wydarzeń w latach 1914-1918(wybuch I wojny światowej w dniu 28 czerwca 1914 roku, bitwy I i II Brygady, utworzenie Legionów w dniu 6 sierpnia 1914 roku, odzyskanie niepodległości przez Polskę w dniu 11 listopada 1918 roku)
- wymienia na podstawie ilustracji warunki walki Legionistów, zwłaszcza w okopach na froncie wschodnim
- przedstawia rolę Józefa Piłsudskiego i Legionów w walce o niepodległość
- wyjaśnia znaczenie powstania tych formacji wojskowych u boku Austro – Węgier
- przedstawia skład społeczny Legionów
- omawia znaczenie udziału młodzieży i nauczycieli w tych szeregach wojskowych
- przedstawia i porównuje udział swoich przodków w tych formacjach wojskowych

Uczniowie doskonala umiejętność:

- pracy z mapą
- analizy różnego typu źródeł, w tym fotograficznych i ikonograficznych
- pracy indywidualnej i zbiorowej

Metody i formy pracy:

- analiza źródeł ikonograficznych – praca z ikonografią
- praca indywidualna i zbiorowa – praca z tekstami źródłowymi
- rozmowa nauczająca
- prezentacja



Dodatkowe materiały:

- zdjęcia
- mapa
- prezentacja multimedialna

I. WSTĘP

Na wstępie nauczyciel przybliży uczniom temat lekcji – lekcję zaczyna od poproszenia o przeczytania tekstu źródłowego w zmodułu wstęp. Każdy uczeń indywidualnie odpowiada na pytania źródłowe zamieszczone pod tekstem i wspólnie z nauczycielem omawia na forum klasy. Nauczyciel podkreśla, że odzyskanie niepodległości nie było możliwe bez utworzenia polskich formacji wojskowych pod auspicjami Austro – Węgier. Prowadzący krótko przedstawia sytuację międzynarodową oraz trzech najważniejszych działaczy: Romana Dmowskiego, Jana Ignacego Padrewskiego oraz Józefa Piłsudskiego i ich wizje na wywaleczeniu wolności.

II. ROZWINIĘCIE

Następnie prowadzący dzieli klasę na grupy, dobierając teksty indywidualnie do potrzeb uczniów. Grupy mogą konsultować się z nauczycielem, korzystać z dostępnej prezentacji multimedialnej, mogą prowadzić rozmowy ze sobą.

III. ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie nauczyciel wraz z uczniami podsumowuje lekcje – każda z grup dokonuje prezentacji swoich osiągnięć, w połączeniu z wyświetlaną przez nauczyciela prezentacją multimedialną. Każda grupa wypełnia swoją kartę pracy – jest to bardzo ważne dla uzyskania efektu końcowego. Nauczyciel cały czas jest aktywny, podsumowuje każde wystąpienie i pomaga dzieciom przy przedstawianiu swojej pracy dotyczącej konkretnego problemu poruszanego w module. Praca domowa może być dowolnie zadana. Prowadzący w tym przypadku zadał odnalezienie w historii rodzinnej przodków, którzy walczyli w Legionach – prezentacja osiągnięć nastąpi na kółku historycznym (może nastąpić na następnej lekcji).

MODUŁ - WSTĘP

Andrzej Ajenkiel, *Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego spór o Polskę w: „Do niepodległości. Wizje – drogi – spełnienie”*, Pod Red. Wojciecha Wrzeńskiego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998, s. 216.

Piłsudski od końca lipca 1914 r. mobilizował strzelców i drużyniaków, którzy mu się też podporządkowali. Próbując dokonać analizy posunięć Józefa Piłsudskiego w tym okresie, zwrócić trzeba uwagę na dwa pokrywające się kierunki. Pierwszy, to choćby dążenie do symbolicznego rzucenia na szalę wydarzeń polskiego czynu zbrojnego. Pierwszy historyczny rozkaz wydany przez Józefa Piłsudskiego brzmiał:

„Żołnierze! [...] Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny [...] wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie”. Oznaczał on, że Komendant widzi w I Kompani Kadrowej samodzielną polską siłę wojskową walczącą o oswobodzenie ziem zaboru rosyjskiego. Piłsudski liczył, że uda mu się samodzielnie utrzymać na choćby małym skrawku Królestwa, dzięki czemu mógłby uzyskać bazę do dalszych działań, co zarazem wzmocni jego pozycję wobec Austriaków, traktowanych przez niego od początku jako sojusznik z konieczności. Temu samemu celowi - uniezależnienia się zarówno od Austriaków, jak i galicyjskiej bazy politycznej – posłużyło pewne posunięcie (podobno zamierzone jako rzeczywiste), które stało się ostatecznie mającą krótki żywot polityczną mistyfikacją. Chodzi o odezwę informującą, iż w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy, który mianował Piłsudskiego Komendantem polskich sił zbrojnych. [...]

Działania te, które dla celów agitacyjnych sprowadzono do formuły „O rząd i wojsko” wpływały również na długofalową taktykę Piłsudskiego, zablokowanie werbunku do Legionów i stworzenie niezależnej w stosunku do okupantów, nigdy do końca nie ujawnionej struktury wojskowo – politycznej – Polskiej Organizacji Wojskowej, a także personalny nacisk na Austriaków. Znalazło to wyraz m. in. w przyjętej we wrześniu 1916 r. jego dymisji z Legionów. W ten sposób zakończyła się ta faza aktywności wojskowej i politycznej Komendanta, w której przy pomocy Legionów licytował sprawę polską wzwyż. Dodać trzeba, że przez cały czas próbował, co napotykało na ogromne trudności, doprowadzić do świadomości polityków i państw koalicji, że jego działania nie są skierowane przeciwko nim, walka zaś przeciwko Rosji wynika z sytuacji, w jakiej znajduje się sprawa polska na forum międzynarodowym, która przez koalicję traktowana jest jako wewnętrzny problem Rosji.

PYTANIA:

- 1. Dlaczego Józef Piłsudski utworzył w dniu 6 sierpnia 1914 roku Legiony Polskie?**
- 2. U czyjego boku walczyły Legiony?**
- 3. Kiedy Komendant został zdymisjonowany?**

Andrzej Ajenkiel, *Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego spór o Polskę w: „Do niepodległości. Wizje – drogi – spełnienie”*, Pod Red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998, s. 218.

Piłsudski i Dmowski, różniąc się tak bardzo w kwestiach metod działania i wybieranych środków, pod kilkoma względami, byli do siebie podobni. Obaj za aksjomat przyjmowali dążenie do odzyskania niepodległości, obaj rozumieli, że trzeba iść etapami, obaj stosowali z nich stosowali w związku z tym taktykę elastycznego reagowania na nowe zjawiska i okoliczności. Różniło się ich stanowisko wobec Niemiec. Piłsudski dopuszczał możliwość taktycznego z nimi sojuszu. Zbliżyła nieoczekiwanie, ocena gotowości Rosji w sprawie polskiej. [...]Na razie jednak obaj – jako politycy -uczestniczyli w grze polegającej na podnoszeniu, w czasie wojny stawki w sprawie polskiej.

Piłsudski starał się wykorzystać możliwości stworzone przez akt 5 listopada 1916 roku. Stąd próba jego flirtu, tym razem w Tymczasowej Radzie Stanu, z Niemcami. Dmowski ze swej strony, wpływał skutecznie, na zyskiwanie przez sprawę polską, na terenie mocarstw koalicji i Stanów Zjednoczonych wymiaru międzynarodowego. [...]

Upadek caratu i wymuszona okolicznościami deklaracja rosyjskiego Rządu Tymczasowego stworzyły dla sprawy polskiej nowe perspektywy. Piłsudski uznał, że dalsza walka przeciwko Rosji straciła sens. Stąd jego decyzja rozbicia Legionów jako narzędzia, które wypełniwszy swe zadania, stało się niepotrzebne, więcej zbędne. Finał znamy: aresztowanie 22 lipca 1917 r. i internowanie. Decyzje niemieckie oznaczały zarazem, że Komendant I Brygady stał się wyraźnie ich przeciwnikiem.

Czy Józef Piłsudski i Roman Dmowski mieli inne wizje walki o niepodległość Polski?

Włodzimierz Suleja, *polska irredenta w walce o Rzeczpospolitą* w: „Do niepodległości. Wizje – drogi – spełnienie”, Pod Red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998, s. 91.

O wyborze Galicji na bazę powstańczych przygotowań zdecydował fakt relatywnej słabości monarchii habsburskiej. Piłsudski, odsłaniając na legionowym zjeździe w Krakowie w 1922 r. motywy, którymi kierowali się irredentyści, wybierając właśnie ten wariant militarnych przygotowań, wskazywał na zewnętrzną słabość Austro – Węgier, daleko idącą zależność własnych poddanych, pośród których żywił polski zajmował pozycję znaczącą, wreszcie na nie istniejące gdzie indziej najrozsłabsze możliwości obejścia „nawet praw”.

Za prowadzeniem walki czynnej Piłsudski opowiadał się publicznie od jesieni 1906 r. W lutym 1908 r. publikując na łamach „Robotnika” artykuł pod znamienym tytułem - *Jak mamy się gotować do walki zbrojnej* – mający charakter manifestu programowego nie ukrywał, że „do zwycięstwa potrzebna jest moc fizyczna i umiejętność prowadzenia boju fizyczną przemocą, którą carat na zdławienie ruchu rewolucyjnego wystawi”. Rewolucja w ustach Piłsudskiego oznaczała narodowe powstanie, wszakże przywódca narodowej irredenty nie wzywał do natychmiastowej walki, lecz wyrażał[...] przekonanie, że praca nad wytworzeniem siły własnej potrwać musi czas dłuższy, obejmując swym zasięgiem możliwie najszerszy krąg osób.

Przeświadczenie, że tylko rzeczywista siła występująca wyłącznie w polskim interesie, zdoła zaważyć na szali dziejowej, [...] zdominowała działania spod znaku antyrosyjskiej orientacji. [...]

Stąd wzięła się formuła wpierw tajnej organizacji militarnej, jakim stał się utworzony przez Kazimierza Sosnkowskiego Związek Walki Czynnej, a następnie dzięki możliwości prawnej polska paramilitarna inicjatywa ujawniał się światu w postaci związków strzeleckich: Związku Strzeleckiego we Lwowie i Towarzystwa „Strzelec” w Krakowie. [...]

Sam Piłsudski, główny animator owych działań, przełamywał niechęć do „militaryzmu” w szeregach swej partii. Trudno się wtedy dziwić, że w atmosferze maskowanej nieufności, pstrokaty oddziały młodych ludzi, przeciągające ulicami galicyjskich miast czy miasteczek, budziły zarówno zdumienie, jak i złośliwe komentarze, opowieści zaś o tym, co odnotował przysły wybitny pianista, Artur Rubinstein – że Piłsudski to człowiek, który „organizuje przeszkolenie wojskowe garbatych i kulawych studentów”, należały raczej do łagodnych.

Nie ma wątpliwości, że dla sporej grupy młodzieży, tej zwłaszcza, która wyrastała w ideowej, patriotycznej atmosferze, wychowanej na tekstach wieszczów i twórczości neoromantyków, ze Stanisławem Wyspiańskim na czele, kierowany przez Piłsudskiego ruch stwarzał nieosiągalną dla pokolenia ich ojców szansę. Szansę wyruszenia z bronią w rękę do jawnej, otwartej walki o Polskę. Ruch strzelecki rozrastał się liczebnie. Do organizacji napływała młodzież studiująca, ucząca się, robotnicza, rzemieślnicza.

Dlaczego na bazę powstańczą Legionów wybrano Galicję? Uzasadnij.

Włodzimierz Suleja, *Polska irredenta w walce o Rzeczpospolitą w: „Do niepodległości. Wizje – drogi – spełnienie”*, Pod Red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998, s. 94-95.

Przeświadczenie, że „ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwi”, z nieodpartą siłą pchała w strzeleckie a potem legionowe szeregi nie tylko młodzież, ale i ludzi z ugruntowaną społeczną czy zawodową pozycją. Nakazywała, jak to było w przypadku poety i żołnierza, Jerzego Żuławskiego, tłumaczyć swym synkom powody pójścia w bój, jak „ojca ojciec i ojca dziad, co z Legionami przemierzył świat szukając drogi przez krew i blizny do naszej wolnej Ojczyzny!”.[...]

Włodzimierz Suleja, *polska irredenta w walce o Rzeczpospolitą w: „Do niepodległości. Wizje – drogi – spełnienie”*, Pod Red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998, s. 95.

Do 22 sierpnia 1914 r. zainaugurowany wymarszem kompanii kadrowej czyn zbrojny irredenty polskiej był w pełni samodzielny. Od momentu organizacyjnego podporządkowania się krakowskiemu Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, irredentyści stali się częścią składową orientacji antyrosyjskiej w jej austro – polskiej wersji. Był to wymuszony okolicznościami krok taktyczny. Cel podstawowy – niepodległe państwo, choćby w ograniczonym terytorialnie wymiarze – pozostał niezmienny. Jego realizacja została rozłożona na etapy trudne do precyzyjnego określenia czasowego: wpierrw odebranie ziem znajdujących się pod panowaniem Rosji oraz ewentualne połączenie ich z Galicją w jeden państwowy organizm, potem sięgnięcie przy sprzyjających okolicznościach po resztę. Stąd uporczywe dążenie do utrzymania niezależności – zarówno politycznej, jak też organizacyjne – oddziałów legionowych.

Dlaczego Polacy po 100 latach zaborów chcieli odzyskać niepodległość?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 44.

W tym samym dniu [16 sierpnia 1914 roku] powołano Naczelny Komitet Narodowy jako polityczne i materialne zaplecze Legionów i wydano rozkazy o formowaniu Legionów. Miały powstać dwa Legiony: Wschodni we Lwowie i Zachodni w Krakowie. Na dowódcę pierwszego powołano generała Adama Pietraszkiewicza, a drugiego – Rajmunda Baczyńskiego. W każdym przewidywano kilka pułków piechoty i szwadronów kawalerii, ale bez broni ciężkiej i artylerii.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 44.

W Parku Krakowskim dalej gromadzili się ochotnicy. W Oleandrach, gdzie nadal gromadziła się liczba skoszarowanych, zorganizowano dalsze oddziały i na 4 września zorganizowano przysięgę żołnierzy 2. pułku piechoty Legionów. W oznaczonym dniu przybył także 2. szwadron ułanów, późniejsi bohaterowie spod Rokitnej. „Zebrani na Błoniach kierownicy ruchu do ostatniej chwili nie mają pewności, czy jednak zjawią się wszystkie oddziały. Wtajemniczeni niecierpliwie spoglądają na zegarki”. Legionistom nie w smak było przysięganie na wierność monarchii, spod której skrzydeł chcieli się wyrwać. Nie zadowalała rota przysięgi, gdyż mówiła o wierności cesarzowi. Prezes NKN Juliusz Leo zachęcał jednak do złożenia tej przysięgi w imię wyższej konieczności: „Z Wami honor, z Wami przyszłość narodu, z Wami Wolna Polska! Przysięgnijcie! Walczcie i zwyciężajcie!” Świadek wydarzeń wspomina: „Pomruk idzie po wyciągniętych szeregach. Lecz tym razem pomruk uznania. Oczy błyszczą. W niejednym zaświeci ła”. [...]

Na Oleandrach znajdowało się wówczas około 400 przyszłych legionistów. Warunki zakwaterowania nie były idealne, ale wszystkich ożywiało marzenie jak najszybszego wyruszenia do boju. Entuzjazm mieszkańców Krakowa przybierał wprost niewiarygodne rozmiary. Do strzeleckiego punktu w Parku Krakowskim zgłaszali się starcy i dzieci, a nawet inwalidzi bez ręki czy nogi.

Kto zgłaszał się do Legionów w 1914 roku w Krakowie?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 68.

Przedstawiona dominacja wychowawców oraz młodzieży szkolnej, wyrażająca się zarówno w przygotowaniach zbrojnych, jak i liczbie ochotników do Legionów, zdumiewała skalą zjawiska. [...] Gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle w Legionach służyło 32 absolwentów i uczniów. [...] Podczas wojny ze Szkoły Realnej w Żywcu w walkach o Niepodległą życie oddało 31 uczniów i absolwentów.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 68 -69.

Tadeusz Gawryś urodził się 24 kwietnia 1881 roku w Woli Zgłobieńskiej koło Rzeszowa w rodzinie Władysława (leśniczy) i Emilii Nagawieckiej. Nauki pobierał w gimnazjum w Rzeszowie i tam złożył świadectwo dojrzałości w 1900 roku. Studiował następnie na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował jako nauczyciel w gimnazjum w Przemyślu, od 1911 roku w gimnazjum w Sokalu, a w 1912 roku w Dębicy. Prowadził chór i orkiestrę gimnazjalną, był opiekunem i wychowawcą skautów i organizatorem oddziału legionowego, z którym 26 sierpnia 1914 roku wyruszył na front. Pluton Gawrysia wcielono do IV batalionu 2. pułku piechoty Legionów, dowodzonego przez Bolesława Roję. Od 5 października uczestniczył w walkach batalionu na froncie karpackim, gdzie 29 października 1914 roku poległ. Miał 33 lata. Zostawił żonę i 5 małych dzieci. Pozostawił „Ostatniej woli rozporządzenie”, w której napisał:

„Wstępuję do Legionów Polskich, pragnę bowiem przyczynić się do zwycięstwa nad naszym ciemiężcą Moskałem i do oswobodzenia Polski z kajdan naszej niewoli.

Majątku żadnego nie mam, toteż w sensie wyjaśnienia wszystkie ruchomości, jakie posiadam lub też ich wartość po ewentualnej sprzedaży otrzymaną w gotówce, pozostawiam mej Najukochańszej żonie [...] i moim dzieciom, do podziału według ustawy.

Gdybym zginął na polu chwały, proszę mą Najukochańszą żonę, by wpajała zawsze, jak i dotąd w dzieci moje gorącą miłość Ojczyzny, dzieciom moim polecam i nakazuję, by pamiętały o tym, że gdy dorosną, a Ojczyzna będzie ich wołać, mają iść bez wahania w ślady swojego Ojca i oddać życie za Polskę, naszą ukochaną Ojczyznę.

Błogosławie Wam, moje Najdroższe dzieci, kochajcie nad wszystko Polskę, kochajcie swą Matkę, która była mi najlepszą towarzyszką i miłujcie się wzajemnie, by tylko miłością silni i jednoczeni wielkich rzeczy dokonać możecie.

W Dębicy dnia 31 sierpnia 1914

Tadeusz Gawryś, Ojciec i Mąż”.

Co zostawiali Legioniści w razie śmierci na polu bitwy?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 69.

Tak było 25 sierpnia 1914 roku w Żywcu, skąd wyruszał kolejny oddział ochotników, w głównej mierze absolwentów miejscowego gimnazjum. W obecności rodzin i sąsiadów młodzi żołnierze złożyli przysięgę. Marszałek powiatu Wiktor Idziński zwrócił się do nich z gorącym apelem, że należy: „...dochować wierności tym narodowym zasadom, w których Was wychowaliśmy [...], że nie zaniedbacie nic, co mogłoby się przyczynić do odrodzenia Ojczyzny”. Na końcowe pytanie: „Czy przyrzekacie przelać za Ojczyznę ostatnią kroplę krwi?”, zgodnie wszyscy odpowiedzieli: „Przyrzekamy”.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 49.

Kształtowanie przez nauczycieli postaw patriotycznych na podstawie dzieł Słowackiego, Mickiewicza czy Norwida sprawiło, że wieszczów nie tylko namiętnie czytano, ale fragmenty ich poezji uczniowie powszechnie znali na pamięć. Wychowaniu patriotycznemu towarzyszyły obchody narodowych rocznic. Dawały one okazję do wyjścia poza mury gimnazjum czy zakładu pracy i zmanifestowania przywiązania do narodowych dziejów i tradycji.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 73.

Wielkim wydarzeniem w Krośnie była wizytacja Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego, odbyta 14 czerwca 1914 roku, w celu zapoznania się umiejętnościami praktycznymi oddziałów. Strzelcy, podzielone na dwa bataliony, wzięli udział w dużych ćwiczeniach taktycznych. Batalion „biały” wymaszerował do Piotrówki, gdzie nastąpiło spotkanie z batalionem „czerwony”. Pozorowany bój odbył się na wzniesieniu między Polanką a Dobieszynem. Po ćwiczeniach Piłsudski odebrał na rynku w Krośnie defiladę, potem udał się do lokalu związkowego w rafinerii oraz odwiedził dyrektora rafinerii i protektora związku w jego domu. Po spotkaniu w gronie strzelców odjechał do Lwowa. Spotkanie, jak to zwykle z Komendantem, który doskonale wczuwał się w nastroje podkomendnych, wpłynęło na konsolidację szeregów. Piłsudski wówczas dużo podróżował, praktycznie całe półrocze przed wybuchem Wielkiej Wojny spędził na wizytacjach zarówno w Galicji, jak i w zachodniej Europie. Zaowocowało to lepszą mobilizacją w momencie próby. Tego atutu nie mogli zrównoważyć inni polscy politycy i wojskowi.

Dlaczego gimnazjaliści tak czynnie zgłaszali się do wojska polskiego?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 97-98.

Mniejsi właściciele ziemscy, bardziej narażeni na wojenne rekwizycje, udzielali legionistom poparcia i schronienia. [...] Hrabia Konstanty Dieduszycki był adiutantem Piłsudskiego już w czasie wojny, Eustachy Romer, właściciel majątku Czaple Małe koło Miechowa, ofiarował Komendantowi słynną Kasztankę. [...]

Bez trudu można wytyczyć szlak walk Legionów posługując się mapą siedzib szlacheckich szlacheckich, w których poczynając od sierpnia 1914 roku kwaterował Piłsudski i jego oficerowie.[...] Legioniści traktowali dwory jako naturalną bazę i miejsce, gdzie można uzyskać wsparcie. Było w tym przywiązaniu oczekiwanie wsparcia ideowego, wierzone, że to pod dachem starych domów przechowało się demokratyczne przesłanie walk o wolność z lat 1830-1831 i 1863 roku.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 126.

15 kwietnia 1915 roku Paderewski z małżonką wylądował w Nowym Jorku. Nie było to artystyczne tournée, ale początek żmudnego, wielomiesięcznego objazdu środowisk polonijnych we wszystkich zakątkach Ameryki. Politykę artysta łączył ze sztuką, gdyż po prostu musiał zarabiać na życie. Aby połączyć koncerty ze zbiórką środków na ofiary wojny, Paderewski utworzył w Nowym Jorku Polskie Biuro Koncertowe. [...]15 czerwca artysta założył National American Committee of the Polish Victims Relief Fund. Samego inicjatora zaczęto nazywać Wielkim Jałmużnikiem. Istotnie, Paderewski służył przykładem, a jego koncerty organizowane przez biuro stały się samonakręcającą się money making machine. [...]W lutym 1916 roku dał koncert w Chicago, który przyniósł 43 tysiące dolarów, sumę jak na owe czasy astronomiczną. Takich koncertów było co najmniej kilkadziesiąt.

Najważniejsze wszakże były typowo polityczne zgromadzenia, na których wygłaszał przemówienia, a dopiero po nich koncertował. Przemówienia genialnego pianisty wirtuoza były płomienne, język pełen górnolotnych porównań, poruszający najgłębsze pokłady polskiej duszy. [...] Ale jak zaznaczyliśmy, sam świecił przykładem. 22 maja 1915 roku wystosował odezwę do Polonii z prośbą o pomoc dla potrzebujących. Zapowiedział w niej, że odwiedzi każde polskie środowisko. Pisał: „Myśl o Polsce wielkiej i silnej, wolnej i niepodległej, była i jest treścią naszego istnienia, urzeczywistnienie jej było i jest jedynym celem naszego życia. Choć większość lat przeżyłem wśród obcych, nie sprzeniewierzyłem się jej ani na chwilę i nie sprzeniewierzę się nigdy. Każdy z nas Polskę kocha, lecz nikt jej więcej ode mnie kochać nie może”. [...]

Dając osobisty przykład mógł Paderewski od Polonii wymagać więcej aniżeli ktokolwiek inny. Do 1918 roku wygłosił 340 przemówień, co oznacza, że występował publicznie co 3-4 dni. Wiele tych przemówień streszczała lub cytowała prasa amerykańska. [...]

Od kogo Komendant dostał ukochaną Kasztankę?

W jaki sposób pomagano Legionistom?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 228.

Batalie pod Łowczówkiem, Kostiuchnowką i Kaniowem odbudowały etos żołnierza, magię munduru i społeczny przymus wojskowej służby dla państwa. Oficerowie, którzy przeszli chrzest bojowych na frontach, stanowili trzon średniej i wyższej kadry dowódczej – fundament zbudowany na „ofiarnym stosie”. Powstały zaś w latach 1914-1918 kult Piłsudskiego jako wodza został przeniesiony do II Rzeczypospolitej.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 229.

Wśród formacji zbrojnych Wielkiej Wojny pozycję wyjątkową zajmuje I Brygada. Nie tylko ze względów wojskowych. Do palmy pierwszeństwa aspiruje dlatego, że wyprzedziła wszystkie pozostałe. To w niej zawarty jest nukleus polskiego wojska, ona pierwsza wyruszyła 6 sierpnia 1914 roku do boju o Niepodległą. [...] Legenda tej drużyny, można powiedzieć najwierniejszej gwardii, wymuszała naśladowanie, wyznaczała obowiązki i naśladowała trendy. [...] Piłsudski 7 sierpnia 1914 roku na odprawie oficerskiej w Krzeszowicach określił rozpoczętą epopeję „momentem zwrotnym w historii niewoli polskiej”. [...] Istnienie Legionów, ich trwanie w okopach, to zasługa Polski powiatowej. Niepodważalnym osiągnięciem Piłsudskiego było połączenie tego pospolitego ruszenia rzemieślników, nauczycieli, chłopców i wielkomiejskich inteligentów i scalenie go w żywym, sprawnym organizmie. Jest swoistym fenomenem, że to doświadczenia pospolite ruszenie błyskawicznie nabierało cech regularnej armii.

Początki były niezwykle trudne. Strzelców skierowano na niewdzięczną z politycznego punktu widzenia, bo chłopską i antysocjalistyczną Kielecczyznę, a następnie przymuszono do złożenia przysięgi pospolitego ruszenia. Wytrwali, bo chcieli bić się z Rosją. Przysięga była poniekąd konsekwencją nieudanej próby wywołania powstania w Królestwie. Ponieważ próba zawiodła, Piłsudski zdecydował o przystąpieniu do utworzonego w Krakowie 16 sierpnia 1914 roku Naczelnego Komitetu Narodowego. To politycy NKN uzyskali w Wiedniu utworzenie Legionów Polskich, a więc potulniejsze „ufryzowanie” strzelców. Z tego powodu Piłsudskiego spotykały zarzuty – także ze strony Henryka Sienkiewicza. Na zarzut pisarza, że idą do boju razem z Niemcami, Wieniawa – Długoszowski miał odpowiedzieć, „Bodaj z samym diabłem, byle do wolnej Polski”.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 234.

Stan i liczebność armii przedstawił na posiedzeniu NKN 7 września 1914 roku Władysław Sikorski. Siły Legionu obliczał na 8850 ochotników, w tym 1800 w Kielcach i 3500 w Krakowie oraz niezaprzyrzysiężonych: w Cieszynie 600, Wadowicach 500, Krakowie 500, Bochni 250, Myślenicach 200. W pozostałej części Galicji Zachodniej siły zdolne do podjęcia walki w Legionach szacowano na 1000 rekrutów. To, co było pod bronią stanowił surogat I Brygady.

Jak przebiegały działania zbrojne Legionów?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 234.

Podporucznik August Krasicki, który z Rajmundem Baczyńskim przybył do Kielc 5 września 1914 roku zanotował: „Umundurowanie w oplakany stan, mała część ma tylko szare mundury i maciejówki. Poza tym zbieranina różnych mundurów, bluz austriackich i rubaszek rosyjskich, także ubrania częściowo rosyjskie i kolejarzy, a było też kilku w zakopiańskim, góralskich strojach”.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 234.

Wypełnienie przesłania nakładającego na każde polskie pokolenie podjęcie walki powstańczej o wolność traktowali jako wypełnienie najbardziej osobistego obowiązku. Felicjan Sławoj Składkowski napisał o Herwinie [Kazimierzu Herwin – Piątku]: „Typ ascety filozofa, nosił wielkie okulary, zza których patrzyły niebieskie marzące oczy. Nawet jadąc konno nosił na plecach tornister, ale w nim – komplet dzieł Słowackiego. Gdy był głodny – czytał poezje”. Roman Starzyński uzupełnił: „Od siebie wymagał niezmiernie wiele, dla innych był zawsze wyrozumiały, koleżeński, gotów zawsze podzielić się ostatnim kęsem chleba”.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 235.

W raporcie z 2 maja 1915 roku [Franciszek Pększyc – Grudziński] pisanym w Pawłowicach, zanotował, że „wydzielono do niej [4 kompania VI batalionu] najgorzej przedstawiające się żywoły, z bardzo kiepskim wyekwipowaniem. W pierwszych dniach wielu nie miało nawet pasów do karabinów, ładownic, tornistrów i plecaków (połowa ludzi), bagnetów”, a wielu legionistów „nie umiało nawet ładować karabinów (ładowali kulami w dół).

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 235.

Grudniowe boje 1. pułku na Podhalu znaczą krzyże poległych pod Marcinkowicami i Limanową. Pułk pod dowództwem Kazimierza Sosnkowskiego w dniach 22-25 grudnia [1914 roku] stoczył heroiczną bitwę pod Łowczówkiem, w której stracił 128 poległych i 342 rannych. Relacje podają, że na dźwięk kolęd śpiewanych w polskich okopach, z okopów rosyjskich, zajętych przez pułki syberyjskie, odezwała się świąteczna pieśń.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 235.

Do jednego najdzielniejszych „bieliniaków”, byłego zesłańca, Stefana Kraka „Dudzieńca”, przyjechała Helena Buraczewska, jego narzeczona i dobrze zapowiadająca się malarka. Krak poległ w czerwcu 1915 roku, Helena zmarła z tęsknoty w 1918 roku, u progu niepodległości...

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 240.

W pierwszą rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej, 5 sierpnia 1915 roku, Piłsudski napisał w rozkazie: „Rok temu z garścią małą ludzi źle uzbrojonych i źle wyposażonych rozpocząłem wojnę. Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrębać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, wążących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucano, zabrakło polskiej szabli!”.

Jak wyglądało przygotowanie Legionistów do I wojny światowej?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 242.

Przebieg walk 4 lipca wiernie i bez ubarwień przedstawia „raport bojowy” dowódcy V baonu, Olszyny – Wilczyńskiego, „Słupy dymu i kurzu pomieszane otaczały całą redutę, mimo to ludzie wytrzymywali na stanowisku bez chwili zadrgnięcia lub zawahania się, a przykład wytrwałości z pogardą śmierci na placówce dawali razem podporucznik Stefan Chilewski, ppr. Lubicz – Kalabiński, sierż. Levkos – Kowalski i sierż. Konar – Artymiak. Żołnierze zachowywali się po bohatersku, pełniąc swe obowiązki dokładnie, z determinacją i pogardą śmierci. Granaty zrównały z ziemią wszystkie ziemianki, psuły okopy i bariery i zawały je drzewem lub zasypywały piaskiem. [...] Koło 12 ogień huraganowy na redutę ustał. Słyszeliśmy tylko ogień zaporowy za nami. Natomiast załoga, która natychmiast obsadziła okopy reduty, spostrzegła całe masy nieprzyjacielskie gotujące się w lesie do ataku na redutę”.

Atakujących Rosjan przywitał huraganowy ogień. „Lufy karabinów były tak rozgrzane, że polewano je wodą ciągle, a przez nakładkę 95-ek nie można było utrzymać. Karabiny maszynowe zacinęły się po kolei i były kilkanaście razy rozkręcane i składane na miejscu”. Olszyna opisując walki około godziny 21 pierwszego dnia bitwy stwierdza: „Ostatnią półgodzinę załoga zachowała się w zupełnym zobojętnieniu na to, co się dzieje [...] słuchając rozkazów bez zastrzeżeń i nie podejmując nawet zwykłych ruchów ochronnych pomimo nieprzerwanego ognia, który zniszczył okopy tak, iż były to tylko szczątki rowów, gdzieś tam tylko drzewem i chrustem zarzuconych”. W pierwszym dniu zginęło 46 żołnierzy batalionu.

Czy za wolność po 123 latach zapłaciliśmy ogromną cenę?

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 241-242.

Młodzi bohaterowie polscy

Oficer austriacki ogłasza w dziennikach następujący epizod z walk Legionów polskich:
„Do pułku Piłsudskiego zgłosił się czternastoletni chłopak nazwiskiem Zawiliński. Chłopca, pomimo próśb, z powodu wieku i małego wzrostu nie przyjęto. Nie dał się jednak odpędzić, szedł za pułkiem i przy najbliższej bitwie kilka godzin w najgęstszym ogniu niósł legionistom naboje z wozów amunicyjnych do rowów strzeleckich. W dwóch przez ramiona przewieszonych workach i trzymanej oburącz czapce donosił ciągle naboje i co worki i czapkę wysypywał, wracał kłusem do wozów po nowe, przebiegając zawsze znaczną przestrzeń całkiem odsłoniętego terenu. Zoczyli to Moskale i zaczęli brać go na cel, potem nawet skierowali na niego naumyślnie karabin maszynowy, ale on śmiał się, biegał ciągle zygzakiem, posyłając tylko Moskalom nieestetyczne pokłony. Musiały chyba chłopca chronić modlitwy matki, bo miał brzegi ubrania postrzępione i czapkę, gdy ją brał na głowę, podziurawioną kulami, a jemu nic nie było, tylko dalej biegał tam i nazad ze śmiechem. W bitwie tej legioniści odparli dosyć daleko Moskale i posunęli się naprzód: może niejednemu ten bohater duch dodał i przyczynił się do zwycięstwa! Widział to z daleka dowodzący wspólnymi siłami legionów i armii generał austriacki. Po bitwie zgromadził polski pułk, malca przed frontem wywołał, długo mu się przypatrywał, potem podniósł go do góry, do serca przycisnął, dwa razy pocałował i wcielił do Legionu; w parę dni później znowu go przed front wywołał i przypiął mu na piersi wielki srebrny medal za waleczność pierwszej klasy. Wszyscy mieli łzy w oczach. Inny, 17-letni, legionista w podobnych ratunkach ratował w dniu wielu rannych i także order dostał. Widać nie wygasła jeszcze w szeregach potomków dawna „wiera polska, która świat w podziw wprowadzała pod Grunwaldem, Wiedniem czy Samosierrą”.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 247.

Pułk 3. dowodzony przez Hallera i 2. pułk Zielińskiego zostały wysłane na front w końcu września 1914 roku, z dala od pułku Piłsudskiego, z którym pragnęli walczyć ramię w ramię. Oba pułki złożyły się na II Brygadę, zwaną „żelazną”. Nieco inna była filozofia tej formacji. Od I Brygady różniła się twardą, żołnierską służbą, bezwzględnym posłuszeństwem wobec przełożonych i mniejszą predylekcją do polityki. I Brygada wierzyła w geniusz Piłsudskiego, II pokładała ufność w NKN [...]. Obie brygady cechowało natomiast umiłowanie Ojczyzny. [...] Poza tym brygady różniły się składem. W pierwszej dominowali Królewiaczy i środowiska od lat biorące udział w pracach irredenty, natomiast do drugiej w większym stopniu trafiali członkowie „Sokoła” i skauci, ludzie z mniejszych ośrodków, w których prowadzenie polityki pozostawiono innym.

Janusz Cisek, Marek Cisek, *Do niepodległości*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 257.

„Nazywał się Leon Reissmann, pochodził z kieleckiego i był w I kompanii drugiego pułku. Po bitwie pod Lisowem, gdy już ciemności zasnuły widok, wylazł z okopu, by wykopać grób dla kolegi, który za dnia padł.

W dzień ani przystąpić do miejsca, wciąż było bowiem ostrzeliwane. Ale w nocy Leon postanowił sam pogrzebać przyjaciela, z którym ruszył na wojnę i z którym na polu bitew złączył się braterskimi węzły. Kopie mu w piachu jamę.

-Ja sam-powiada do otaczających go-ostatnią przyjacielowi chcę wyświadczyć przysługę.

-Za krótki kopiesz grób-powiada jeden.

-Ale gdzie tam- Reissmann na to-dość wielki. Popatrzcie, i ja bym się w nim pomieścił.

Wskakuje do wykopanej przez się jamy i kładzie się.

-W sam raz dla mnie!

Wychodzi z jamy i...w tej chwili zabłąkana kula bzyknęła nad uchem stojącym wokół. Leon Reissmann leży już wokół jamy, a przestrzennej piersi bucha krew. Złożyli go potem do grobu, który sam sobie wykopał, jego i przyjaciela. Grób był dość wielki. Zawarł obu....



Kim byli najmłodszy bohaterowie Legionów? Podaj konkretne przykłady.

KARTA PRACY UCZNIĄ „Lekcja Legionów”:....., Kl.

1. Dlaczego Józef Piłsudski utworzył w dniu 6 sierpnia 1914 roku Legiony Polskie?

.....

2. U czyjego boku walczyły Legiony?

.....

3. Kiedy Komendant został zdymisjonowany?

.....

4. Czy Józef Piłsudski i Roman Dmowski mieli inne wizje walki o niepodległość Polski?

.....

5. Dlaczego na bazę powstańczą Legionów wybrano Galicję? Uzasadnij.

.....

6. Dlaczego Polacy po 100 latach zaborów chcieli odzyskać niepodległość?

.....

7. Kto zgłaszał się do Legionów w 1914 roku w Krakowie?

.....

8. Co zostawiali Legioniści w razie śmierci na polu bitwy?

.....

9. Dlaczego gimnazjaliści tak czynnie zgłaszali się do wojska polskiego?

.....

10. Od kogo Komendant dostał ukochaną Kasztankę?.....

W jaki sposób pomagano Legionistom?.....

11. Jak przebiegały działania zbrojne Legionów?

.....

12. Jak wyglądało przygotowanie Legionistów do I wojny światowej?.....

.....

.....13. Czy za wolność po 123 latach zapłaciliśmy ogromną cenę?

.....

14. Kim byli najmłodszy bohaterowie Legionów? Podaj konkretne przykłady.

.....

.....

